Nr. 73 Kraków, czwartek 30 marca 9111. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym! Przygotowujcie się do wyborów do parlamentu!

Rozbity parlament.

Wrogowie ludu, skryci wrogowie konstytucyonalizmu i parlamentaryzmu tryumfują, gdyż zjednoczonym ich usiłowaniom udało się rozbić pierwszy parlament z powszechnego prawa głosowania i utorować rządowi drogę do rządzenia na własną rękę, wbrew konstytucyi i wbrew interesom ludu.

A jednym z czynników, który przyłożył rękę do dokonania tego dzieła zniszczenia, był rząd bar. Bienertha, rząd mający być stróżem i wykonawcą ustaw, a który stał się narzędziem intryg przeciw tak ciężko zdobytym prawom. Bar. Bienerth od pierwszej chwili dostania się do steru rządów uprawiał „system“, a właściwie dwa systemy. Jednym był system poniżania parlamentu, traktowania go stosownie do tego, czy był podatnem czy opornem narzędziem, igrania z jego egzystencyą i rozsiewania o nim zapomocą sprzedajnej prasy najpotworniejszych oszczerstw; drugim był system rządów jednostronnych, polegających na forytowaniu Niemców zarówno klerykalnych jak i mieniących się liberalnymi, rządów skierowanych przeciw Czechom i Słoweńcom jako tym, którzy — mniejsza o formę — ale w treści domagali się uznania ich za równouprawnionych z Niemcami, żyjącymi z łaski rządu.

Jeżeli ktokolwiek wątpił, że na tych właśnie przesłankach opierały się wszystkie trzy gabinety Bienartha, niech weźmie „N. fr. Presse“ do ręki, a przekona się, że bar. Bienerth wyłącznie dla Niemców i przy pomocy Niemców rządził. Całe jego postępowanie ochrzciła ta gazeta „systemem“, którego esencyą miał być zupełny objektywizm wobec żądań i pożądań narodowościowych, miał być „rządem za darmo“, t. j. rządem, który za głosowanie i poparcie nie daje żadnych osobistych czy partyjnych koncesyj. A jakże było w rzeczywistości? Bar. Bienerth nie dawał żadnych korzyści, ale tylko Czechom, których nie dopuszczał do należnego im udziału w rządzie, nie spełniał wobec nich swego obowiązku pośrednika i tolerował a nawet popierał — przez represye finansowe — obstrukcyę Niemców w sejmie czeskim, odebrał im możność życia narodowego w Wiedniu i Austryi Dolnej, sam wpędzał ich do sejmów z takimi żywiołami jak Sustersicz i Markow.

Nie chcemy bynajmniej stwierdzeniami powyższemi usprawiedliwiać taktyki Czechów, którzy w rozdrażnieniu swem przenosili swą zemstę z Bienertha na parlament, każąc parlamentowi pokutować za grzechy i rozmyślne zaniedbania Bienertha. Przyznać i wskazać należy, że Czesi wszystkich kierunków politycznych: zarówno młodoczesi, jak klerykali, agraryusze i radykali, a nie w ostatnim rzędzie socyaliści czescy, kilkakrotnie dali rządowi pozór do unieruchomienia parlamentu, stając w dziecinny sposób w drodze załatwieniu naturalnych i koniecznych rzeczy. Czesi i Słoweńcy w nierozsądny, bo nieprowadzący do celu sposób udaremnili uchwalenie włoskiego fakultetu prawniczego, obstruowali prowizoryum budżetowe, nie dopuścili do obrad nad przedłożeniami narodowościowemi i t. d., a osiągnęli tem nieoczekiwany przez nich samych rezultat, że bar. Bienerth mógł *formalnie* doprowadzić do końca swe dzieło zniszczenia.

A tyle rzeczy miał i mógł ten parlament jeszcze dokonać! Po 4 blisko latach istnienia udało się parlamentowi pchnąć naprzód dzieło ubezpieczenia społecznego, przygotować uporządkowanie stosunków prawnych urzędników i służby państwowej, wymusić zapowiedź budowy kolei lokalnych, doprowadzić do pierwszych czytań kilku ustaw społecznych, aż rząd i dygujące nim czynniki zakulisowe chwyciły się dawno szukanej sposobności, aby wrócić do tych błogosławionych dla nich czasów, kiedy § 14 stwarzał dla interesów *państwa* wszystko, a dla interesów *ludności* — nic!

Zamachy wrogów demokracyi zostały ukoronowane rozbiciem parlamentu, ale po tym parlamencie przyjdzie drugi, który bez względu na skład nie potrafi zmienić stanu rzeczy wywalczonego ofiarnością i poświęceniem klasy pracującej. Rząd zamierza odwlec wybory w nadziei, że znanemi i wypróbowanemi sztuczkami uda mu się uśpić czujność ludu, aby potem wedle upodobania prowadzić politykę za radami i wskazówkami sojusznika z Berlina, hodować militaryzm i gromadzić na barki ludności nowe ciężary. Wielkiej trzeba będzie pracy, aby uniemożliwić te zakusy; dużo trzeba będzie poświęceń, aby utrwalić dla dobra ludu to, co w r. 1907 wydarło się jego wrogom.

Przygotowania wyborcze, mimo że formalnie rozwiązanie Izby jeszcze nie nastąpiło, muszą już być wdrożone i prowadzone z tą energią, z jaką klasa robotnicza wszystkie sprawy polityczne traktuje. Hasłem od dziś powinno stać się:

Towarzysze, przygotowujcie się do wyborów!

Związek posłów socyalno-demokratycznych o odroczeniu parlamentu.

Zarząd Związku posłów socyalno-demokratycznych odbył 27 b. m. bezpośrednio po odroczeniu parlamentu posiedzenie, na którem powziął następującą uchwałę:

Zarząd Związku posłów socyalno demokratycznych *potępia jak najsurowiej postępowanie rządu*, który pod faryzeuszowskim pozorem trzymania się litery konstytucyi zdąża do jawnego pogwałcenia konstytucyi przez wprowadzenie rządów paragrafu 14. Gdyby jeszcze trzeba dowodu, to już od dawna jest rzeczą dowiedzioną, że rząd Bienertha, który nawet konieczności techniczne administracyi państwowej umiał wymuszać jedynie zapomocą sytuacyj przymusowych, — jest największą przeszkodą politycznego rozwoju Austryi. *Usunięcie tego rządu* jest najważniejszym postulatem naszego rozwoju, oraz polityczną i logiczną konsekwencyą faktów.

Zarząd Związku posłów socyalno demokratycznych uważa za rzecz niemożliwą, ażeby rząd, który nie może inaczej rządzić, jak tylko zapomocą jawnego pogwałcenia konstytucyi, mógł się odważyć jeszcze raz pojawić się przed parlamentem powszechnego głosowania, czy to przed tym, czy to przed nowo wybranym. Za współwinowajców rządu uważa Zarząd *stronnictwa większości*, które wrogi ludowi rząd bezwarunkowo i w każdym wypadku popierały tak długo, aż doprowadziły państwo do niechybnie grożącego niebezpieczeństwa paragrafu 14.

Niemniej surowo potępia Zarząd także zachowanie się *obstrukcyjnych stronnictw słowiańskich*. Jedynie obstrukcya dała możność rządowi Bienertha wymykania się ze wszystkich kłopotów przez odraczanie Izby lub zamykanie sesyi. Jak w lutym 1909, w lipcu 1909, w lipcu 1910 r., tak teraz znowu, a więc po raz czwarty, obstrukcya dostarczyła rządowi upragnionego pozoru do przerwania wszystkich prac parlamentu. Wewnętrznej kłamliwości tej obstrukcyi dowodzi fakt, że stronnictwa Unii słowiańskiej wcale nie są zasadniczymi przeciwnikami żądań wojskowości. Zarówno w delegacyi, jak i w parlamencie ujawniło się, że czeskich obstrukcyonistów to najbardziej boli, że sytuacya polityczna nie pozwoliła im zostać współwinowajcami zbrodni, jaką stronnictwa rządowe popełniły w delegacyi przez uchwalenie niesłychanych żądań wojskowości.

Świadome czy nieświadome współdziałanie rządu ze stronnictwami obstrukcyjnemi zagraża nietylko pracy parlamentarnej wogóle, lecz naraża przedewszystkiem na niebezpieczeństwo to dzieło, którego ukończenia domaga się *klasa pracująca*. Gdyby za odroczeniem parlamentu poszło rozwiązanie, wtedy pozbawionoby klasę pracującą owoców kilkoletniej pracy parlamentarnej. *Ubezpieczenie społeczne*, które w subkomitecie zostało właśnie załatwione i w przeciągu kilku tygodni mogło być uchwalone przez parlament, zostanie *zniszczone*.

Projekty ustaw *o ubezpieczeniu od wypadków w przemyśle budowlanym, o zniesieniu kary aresztu za złamanie umowy roboczej, o reformie ustawy o stowarzyszeniach*, które uchwaliła już Izba posłów, nie mogłyby uzyskać mocy prawnej. Reforma *ustawy prasowej*, ustawa o *wypłatach zarobku w górnictwie, pragmatyka służbowa urzędników państwowych, fakultet włoski* i inne ustawy, które przez komisye zostały uchwalone, byłyby zniszczone. Gdyby w ten sposób wyborców pozbawiono owoców pracy ich przedstawicieli, wtedy *rzeczą wyborców będzie osądzić rząd i winne stronnictwa*.

Na razie jednak parlament istnieje i *ma prawo wykonywać swoje obowiązki*. Musi mimo odroczenia kontynuować pracę, jak tylko będzie można.

Dlatego domaga się Zarząd Związku posłów socyalno demokratycznych, ażeby *nieustająca komisya ubezpieczenia społecznego, której odroczenie nie dotyka, natychmiast została zwołana* i kontynuowała swą pracę aż do jej ukończenia, które może nastąpić w kilku posiedzeniach. Będziemy widzieli, czy rząd się ośmieli rozwiązać parlament w chwili, w której najważniejsza z jego prac, ubezpieczenie społeczne, może być wreszcie załatwiona. Gdy rząd na to się odważy, nie wątpimy, że on i inne stronnictwa otrzymają od wyborców niedwuznaczną odpowiedź.

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

83)

Nie było tam żadnych okien, prócz małych otworów nad komórkami, które zajmowały wąską i wysoką przybudówkę. Policyant jednak zaglądał w to miejsce za każdym razem, kiedy podchodził do rogu. Trudno mu jednak byłoby dojrzeć cokolwiek w tym kącie, tembardziej, że światło na podwórzu czyniło wzrok mniej czułym na ciemność za rogiem kamienicy.

Niewielka drabina, służąca prawdopodobnie do zapalania lamp na schodach, stała oparta o drzwi komórki. Witold bez najlżejszego szmeru uniósł ją w górę i przechyliwszy się przez niską poręcz ganku postawił na ziemi, opierając szczyt o wystającą część podłogi. Potem przeczekał chwilę i, kiedy czarna postać policyanta ukazała się za rogiem i znów znikła, cicho i zręcznie, jak kot, zsunął się na podwórze. Drabinę odstawił, następnie tym samym kocim ruchem wspiął się na wysoki drewniany parkan, dotykający przybudówki, przeskoczył go i przylgnął twarzą do szczytu z drugiej strony, unosząc się na muskułach.

— Siemionow, smotri za ugoł! — krzyknął jakiś śmiesznie cienki głos — idiom na wtoroj etaż.

Błysnęła latarnia i w świetle jej Stadnicki dojrzał wąsatego oficera piechoty, obok którego szedł żandarm i jakiś człowiek w cywilnem ubraniu z twarzą do połowy ukrytą w podniesionym kołnierzu kurtki.

— Trzeba było zacząć od tego! — mówił cywilny po polsku.

— Głupiś — odburknął oficer — to sprawa z kanonikiem. A gdybyśmy go tam nie znaleźli?

— Widziałem na własne oczy, jak wchodził do domu — szeptał szpicel — i wiem dobrze, do kogo on chodzi...

Żandarm z latarnią w ręku obejrzał wszystkie kąty i oddalił się. Dwaj konfidenci pozostali sami pod parkanem, szepcząc wciąż ze sobą. Oficer był zły i klął polsko-rosyjskim żargonem.

— K czortu z twojemi fantazyami! W pułku naplują mi w oczy, jeżeli nie dostanę awansu i przeniesienia. Niechbyś sam z policyą gonił tego sukinsyna, „nielekka“ kazała mi włóczyć się po nocy!

— Teraz ja ci powiem, żeś głupi — oburzył się drab w podniesionym kołnierzu — przeniosą cię napewno, o tem wiesz, a mnie sam dyabeł nie wyrwał by od śmierci, gdyby dowiedzieli się w bojówce. Policya! A czy ty nie przypuszczasz, że oni mają tam swoich ludzi, co donoszą im o każdym donosie na rozbójników? Dla ciebie żandarmi mają respekt, bo jesteś wojskowy, i napewno żaden nic nie piśnie, zresztą z nazwiska zna cię tylko pułkownik żandarmski, a o mnie wiedzieliby wszyscy, com za jeden.

— I... i wiedzą, i ja wiem, że jesteś swołocz — splunął przez zęby syn Marsa.

Szpieg roześmiał się cicho.

— Ty nie znasz się na polityce — rzekł pobłażliwie — i nie wiesz, jak oni nam szkodzą. Biłbyś lepiej po mordzie rekrutów i słuchał dobrych rad, zamiast wdawać się w ocenę samoobrony narodowej...

— A ty lepiej kręciłbyś pigułki... Ty, czort, łżesz chyba, że te twoje „narodowcy“ wszyscy z donosami chodzą. Toż o tem nie słychać w „żurnałach“, ani w tych papierkach, co nosisz ciągle.

— No, wszyscy nie wszyscy — z godnością odparł szpicel — i nie zawsze. Ale trzeba często usuwać tego lub owego, nawet z własnej partyi... Co tu gadać, na świecie wszędzie są głupi i mądrzy. Mądry nie przebiera w środkach, byle cicho, sza... mądrze!

W oknach na pierwszem piętrze zabłysły światła. Stadnicki dawno już stał na ziemi w ogrodzie, przyłożywszy ucho do szpary między deskami parkanu, i ciekawie słuchał. Ujrzawszy nad sobą słaby blask, rozprószony wśród liści pobliskiego drzewa, zrozumiał, że niebezpiecznie jest czekać dłużej. Wstrzymały go jednak na chwilę słowa „obrońcy narodu“, skierowane widocznie do oficera:

— Chodź na piętro... Zobaczysz bodaj przez dziurkę od klucza, jaka to piękna dziewczyna. Będzie twoją kuzynką, jak mnie tu widzisz!

Witold miał szaloną chęć wskoczyć na parkan i posłać kilka kul w kierunku szpiclowskiego łba, powstrzymał się jednak w porę... Nagle, jak błyskawica, wdarła się do jego głowy oślepiająca myśl.

— Aptekarz z Zawichosta! Endek! Od roku przecież siedzi w Lublinie...

Nie przypuszczał dotąd podobnej podłości ze strony patentowanych „patryotów“. Przykry ból zaciężył mu w piersi i napełnił przygnębieniem.

Ostrożnie zrobił krok wstecz, starając się nie wywołać żadnego szmeru, ale jak na nieszczęście nadeptał na jakąś rozbitą szybę leżącą na ziemi, która z hałasem trzasła pod nogą. Szybko cofnął się dalej i straciwszy bez widocznej przyczyny równowagę, padł ciężko na wystające korzenie jakiegoś drzewa.

— Riadowoj, gorodowyje, siuda! — krzyknięto za parkanem — podawaj fonar!

Wraz z tupotem licznych nóg i szczękiem broni rozległo się kilka szybkich strzałów. Na ganku, tuż prawie nad głową Witolda zajaśniały światła i trzasły sucho zamki karabinów. (C. d. n.).

Rozwiązanie parlamentu.

Wiedeń, 29 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, które trwało kilka godzin, uchwalono parlament rozwiązać. Uchwałę tę przedłoży bar. Bienerth dziś lub jutro cesarzowi do ostatecznej decyzyi. Gdyby cesarz na rozwiązanie parlamentu się nie zgodził, gabinet podałby się do dymisyi. — Powszechnie jednak sądzą, że cesarz zatwierdzi uchwałę rady ministrów. Przekonanie to jest tak silne, że nawet formalną dymisyę gabinetu uważają za wykluczoną.

Dzień rozwiązania parlamentu nie jest jeszcze definitywnie oznaczony, ale sądzą, że rozwiązanie nastąpi w najbliższych dniach.

Termin nowych wyborów.

Terminu nowych wyborów definitywnie jeszcze nie ustalono, gdyż bar. Bienerth chce naprzód naradzić się z namiestnikami i przywódcami stronnictw. Z namiestnikiem Czech, hr. Thunem, konferował bar. Bienerth wczoraj; dziś odbędzie konferencyę z namiestnikiem Bobrzyńskim. W najbliższych dniach odbędzie konferencyę z przywódcami stronnictw. Zdaje się jednak, że rząd zdecyduje się na rozpisanie wyborów dopiero na jesień, tak, że wybory najprawdopodobniej odbędą się dopiero z końcem września i początkiem października. Przemawia za tem najwyraźniej fakt, że rząd zdecydował się wydać budżet na podstawie § 14 nie na 3 miesiące, ale do końca roku.

Kluby, które obradowały wczoraj, zajmowały się niemal wyłącznie sprawą nowych wyborów.

Rządy § 14.

Komisya parlamentarna Koła polskiego obradowała wczoraj przez kilka godzin nad sprawą przyszłych rządów § 14 i udziałem w nich polskich ministrów. Uchwały komisya nie powzięła żadnej i nie przedłożyła Kołu żadnego wniosku, tak, że kwestya ta nadal pozostała nierozstrzygniętą.

Tą samą sprawą zajmowały się poszczególne grupy Koła na osobnych posiedzeniach. Wszechpolacy oświadczyli się za pozostaniem obu polskich ministrów w gabinecie; ludowcy sprzeciwili się podpisywaniu przez polskich ministrów rozporządzeń, wydanych na podstawie § 14. Grupa demokratów polskich pozostawiła rozstrzygnięcie tej sprawy „konstytucyjnemu sumieniu" obu ministrów.

Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że obaj ministrowie pozostaną w gabinecie.

Uwagi po procesie.

Uwolnieniem Trudnowskiego dali przysięgli krakowscy wyraz poczuciu obywatelskiemu, że szpieg rosyjski nie może znaleźć mścicieli swoich w społeczenstwie polskiem.

W walce, jaką rząd carski prowadzi z narodem polskim zapomocą najdzikszego gwałtu i barbarzyństwa, zapomocą bagnetów i szubienic, zapomocą zgrai podłych szpiegów i prowokatorów — społeczeństwo polskie musi się chwytać środków obrony, a wydałoby samo na siebie wyrok potępienia, gdyby pomagało rządowi carskiemu w ochranianiu jego tajnych agentów i zapewniało bezkarność ich nikczemnej robocie.

Werdykt, jaki przysięgli wydali w procesie o zabicie szpiega-prowokatora Rybaka, potrzebny był jako akt rehabilitacyi krakowskiej ławy przysięgłych.

Wszak nie tak to dawno, jak krakowscy przysięgli zasądzili redaktora „Naprzodu" za to, że ostrzegł społeczeństwo przed szpiegiem rosyjskiej „ochrany". Nad oczywistymi dowodami szpiegostwa Borowskiej przeszli przysięgli ówcześni do porządku dziennego, listę szpiegów-prowokatorów, dostarczoną socyalistom przez Bakaja (który zdemaskował był Aziewa!), uznali za rzecz niewiarygodną, dopatrywali się w tem jakiejś intrygi socyalistów...

Tym razem natomiast przysięgli uznali, że niema powodu nie wierzyć liście szpiegów, wydobytej z „ochrany", chociaż i w tym wypadku listę tę wydostali socyaliści i socyaliści ją zakomunikowali Narodowemu Związkowi Robotniczemu dla przestrogi.

Chociaż tu szło nie o „obrazę czci", lecz o zabicie szpiega, — przysięgli krakowscy nie cofnęli się przed zadokumentowaniem, że na tym skrawku polskiej ziemi, który ma swobody konstytucyjne, rosyjscy szpiedzy nie mają się spodziewać żadnej ochrony od społeczeństwa polskiego.

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

I. krajowy zjazd robotniczych stowarzyszeń spożywczych,

który się odbył we Lwowie w dniu 25 b. m., powziął uchwały w dwóch ważnych sprawach: co do przystąpienia do związku i w kwestyi miejsca hurtownego zakupu.

O przystąpieniu do Związku

referował del. Szczyrek: 5 stowarzyszeń należy do Centralnego Związku spółek spożywczych w Wiedniu, 11 do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, reszta nie należy do żadnego Związku.

W interesie spółek i w interesie ruchu kooperatystycznego w kraju leży, abyśmy solidarnie przystąpili do jednego Związku i dzisiaj mamy powziąć obowiązującą uchwałę, czy mamy przystąpić do którego z istniejących Związków, czy też pomyśleć o założeniu Związku nowego.

Aby stworzyć nowy Związek, na to jesteśmy za słabi i ta ewentualność przy dzisiejszym stanie naszych organizacyj współdzielczych nie może być brana pod rozwagę. Czy przystąpić do Związku wiedeńskiego? O tyle jest on dla nas sympatyczny, że jest instytucyą robotniczą i skupia w swem łonie tylko organizacye spożywcze i wytwórcze, jednak wielkie oddalenie od Wiednia, odmienne warunki ekonomiczne nasuwają poważne wątpliwości, czy od tego Związku moglibyśmy oczekiwać tej pomocy i opieki, jakiej nasz ruch kooperatystyczny wymaga. Abyśmy przez zcentralizowanie stowarzyszeń stworzyli trwałe i silne podwaliny całemu ruchowi, ognisko jego musimy wytworzyć tutaj w kraju i dlatego wzięliśmy ewentualność przystąpienia do Związku lwowskiego i dlatego na zjazd zaprosiliśmy jego reprezentantów. Związek lwowski, jako instytucya krajowa, najbardziej odpowiada naszym pragnieniom, ale i tu nasuwają się pewne zastrzeżenia. Związek lwowski jest wielką instytucyą, ale ma w swem łonie tylko 11 stowarzyszeń spożywczych, bo jego siłę stanowią głównie organizacye kredytowe, handlowe i przemysłowe, niektóre z nich o wprost przeciwnych kooperatywom spożywczym tendencyach. Zachodziłaby przeto obawa zmajoryzowania przez te organizacye, a przez to moglibyśmy młody i słaby jeszcze nasz ruch współdzielczy narazić na poważne niebezpieczeństwo.

Od deklaracyi, jaką złożą nam reprezentanci Związku zależy nasze stanowisko. — Chcemy autonomii w łonie Związku, autonomii tak pojętej, żebyśmy w swej kooperatystycznej działalności nietylko nie byli krępowani, ale oparci o Związek, abyśmy mogli ująć cały ruch w jednolite organizacyjne formy i mieli możność stworzenia wielkich organizacyj spożywczych i wytwórczych.

Delegat Landau postawił wniosek, aby zjazd wybrał ze swego łona delegacyę i poruczył jej przeprowadzenie pertraktacyj z zarządem Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych co do warunków przystąpienia robotniczych stowarzyszeń wytwórczych i spożywczych. Wniosek uchwalono.

Zabrał głos p. prezes Biechoński i oświadczył w imieniu Związku stow. zarobkowych i gospodarczych we Lwowie gotowość pertraktowania z wybranymi delegatami, zaznaczając, że robotnicze spółki wytwórcze i spożywcze mogą się ukonstytuować jako odrębny Związek w łonie Związku stow. zarobkowych i gospodarczych, na wzór Związku stow. tkackich, należącego do Związku stow. zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

W dalszym ciągu przemawiali delegaci Olański, Tinz, Lasalowicz, dr Leser za przystąpieniem do Związku, delegaci Chrystowski, Lula i Bądziński, którzy reprezentowali spółki należące do Związku, krytykowali rzeczowo, na różnych przykładach dotychczasową działalność Związku na polu kooperatywy, oświadczyli, że dotychczas spółki ich żadnej korzyści z przynależności do Związku nie miały i podkreślali, że należy dobrze się zastanowić, pod jakimi warunkami mają wszystkie spółki przystąpić do Związku.

Del. Siegman (Przemyśl) przemawiał przeciw przystąpieniu, zdaniem jego powinno się albo przystąpić do centralnego Związku we Wiedniu lub utworzyć w kraju odrębny Związek robotniczych stowarzyszeń wytwórczych i spożywczych.

Delegaci poseł Moraczewski, Lewanowicz, Landau, Jakubowski, Janson, Piwowarczyk i Wroński przemawiali za przystąpieniem do Związku pod warunkiem, jeżeli Związek zgodzi się na zupełną autonomię robotniczych stow. wytwórczych i spożywczych.

Po przemówieniu referenta uchwalono następujące rezolucye:

I. Zjazd stowarzyszeń wytwórczych i spożywczych postanawia przystąpić do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie i wybiera w tym celu delegacyę, która ułoży zasady przynależności robotniczych stowarzyszeń wytwórczych i spożywczych do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

II. W razie, gdyby pertraktacye ze Związkiem nie doprowadziły do porozumienia, Zjazd rob. stow. wytw. i spoż. poleca wybranej delegacyi zająć się przeprowadzeniem wstępnych prac organizacyjnych dla stworzenia centralizacyi rob. stow. wytw. i spoż.

W myśl uchwalonego wniosku del. Landaua przystąpiono do wyboru delegacyi. W skład jej weszli: Chrystowski, Landau, Moraczewski, Szwarc, Sebastyan i Szczyrek.

Utworzenie hurtownego miejsca zakupu towarów dla stowarzyszeń.

Referował del. Landau. Dwie formy zcentralizowania zakupu towarów mogą dziś być przez nas roztrząsane. Jedna to założenie hurtownego składu, druga — agencya handlowa. Przeciw hurtowni przemawia w pierwszym rzędzie ta okoliczność, że jesteśmy na razie finansowo za słabi, aby ją stworzyć i utrzymać. Musimy się też z tem liczyć, iż wobec tego, że spółki nasze rozsiane są na ogromnej przestrzeni, jedna hurtownia dla Galicyi nie byłaby wystarczającą. W dalszym ciągu dowodził referent na szeregu przykładów, że wprowadzenie w życie hurtowni w obecnych warunkach uważa za przedwczesne i niekorzystne.

Inna rzecz z agencyą handlową. Każdy z nas, który współdziałał przy zakładaniu spółki spożywczej wie dokładnie, ile nieraz strat młoda spółka ponieść musiała, nim udało się nam wyszukać odpowiednie źródło zakupu dobrego towaru po przystępnych cenach. Straty te nieraz zachwiały nawet bytem młodej spółki i trzeba było nadludzkich wysiłków, by ją przy życiu utrzymać. Wtedy każdy z nas wzdychał do jakiejś instytucyi, która byłaby nam pomocną radą. Dziś wprawdzie istniejące spółki przeszły już tę chorobę dziecięcą, ale stosunki takie nie przyczyniają się wcale do podniesienia ruchu kooperatystycznego w kraju, o co nam głównie idzie. Dla nas agencya handlowa ma nadzwyczajne znaczenie też z tego względu, że umożliwi nam zakupno towarów z pierwszej ręki i usunie pośredników handlowych. Na licznych przykładach praktycznych udowadnia referent potrzebę założenia agencyi handlowej, która w najznaczniejszej mierze przyczyni się do szybkiego rozwoju ruchu współdzielczego w kraju.

Nowo powstające spółki będą miały w agencyi handlowej doradcę i przewodnika, nie będą już w samych początkach z powodu braku wiadomości handlowych narażone na nieodpowiednie a drogie zakupy, rozwój ich będzie postępował w szybszem tempie, gdyż odrazu staną na trwałej podstawie. Nie śmiemy też o tem zapomnieć, że założenie agencyi będzie o tyle krokiem naprzód, że zbliży konsumenta do wytwórcy. Utrzymanie agencyi tylko w pierwszym czasie będzie napotykało na pewne trudności, zważywszy jednak, że w roku 1910 zakupiliśmy towarów za milion koron, a piekarnie nasze wypiekły pieczywa za 600.000 K, to możemy mieć wszelką nadzieję pokonania tych finansowych trudności, jeśli wszystkie nasze spółki będą pobierały towary za pośrednictwem agencyi.

Rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya, przemawiali delegaci Moraczewski, Chrystowski, Lewanowicz, Jakubowski, Bądziński, Lasalowicz, Szczyrek, dr Leser i radny Śliwiński.

Po końcowem przemówieniu referenta uchwalono następujące rezolucye:

I. Zjazd poleca wybranej delegacyi, aby domagała się od Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie utworzenia w jak najkrótszym czasie agencyi handlowej przy wydziale stowarzyszeń wytwórczych i spożywczych. W międzyczasie ma delegacya bądź to w porozumieniu ze Związkiem, bądź to na własną rękę stworzyć biuro informacyjne.

II. Zjazd poleca robotniczym stowarzyszeniom wytwórczym i spożywczym nadesłanie w jak najkrótszym czasie dokładnych informacyj co do stanu finansowego, jak i handlowego poszczególnych stowarzyszeń na ręce Jana Szczyrka, powszechne Stow. spożywcze we Lwowie, ul. Szeptyckich L. 52.

Po przemówieniu posła Moraczewskiego, który podziękował delegatom za tak liczne przybycie i za ich pracę i po przemówieniu delegata Siegmana, który dziękował inicyatorom za zwołanie zjazdu, zamknął przewodniczący posiedzenie.

* * *

Krakowskie robotnicze stowarzyszenie spożywcze „Naprzód" nie obesłało tego zjazdu i nie przyłącza się do jego uchwał, albowiem, stojąc na stanowisku uchwały międzynarodowego kongresu socyalistycznego w Kopenhadze, należy do Centralnego Związku spółek spożywczych w Austryi i sprzeciwia się przystąpieniu do Związku burżuazyjnych stowarzyszeń zarobkowych i kredytowych. Na zjeździe lwowskim reprezentował podobne stanowisko tow. Siegmann, delegat z Przemyśla.

Wybory do krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 29 marca.

Wczorajsze wybory

dały następujący rezultat:

W kuryi wielkiego handlu głosowało 79 wyborców. Wybrani zostali: 1) Gustaw Gerson Bazes 77 gł., 2) Henryk Szatkowski 72 gł., 3) Maurycy Dattner 68 gł., 4) Bernard Wachtel 67 gł. i 5) dr Rafał Landau 64 gł. W mniejszości zostali Zygmunt Mendelsburg i Ksawery Mikucki.

Z Nowej Wsi narodowej głosowało 206 wyborców. Wybrany został dotychczasowy radca dr Karol Krzetuski 125 gł., kontrkandydat Bujas otrzymał 78 gł.

Z Krowodrzy I głosowało 81 wyborców. Wybrany został dotychczasowy radca Andrzej Guzikowski 50 gł., kontrkandydat Stączek otrzymał 21 gł.

Z Krowodrzy II głosowało 146 wyborców. Wybrany został dotychczasowy radca Adam Zbroja 106 gł., kontrkandydat Chwastek otrzymał 40 gł.

Dzisiejsze wybory.

Dziś odbywają się wybory z kuryi rękodzielniczej. O 2 mandaty ubiega się 5 kandydatów: Kosobucki, Wajda, Siemek, Steinberg i Kirschner.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie rękodzielników chrześcijańskich, na którem mianowano urzędowymi kandydatami Kosobuckiego i Siemka. Dziś rano zawarto jednak kompromis, w myśl którego kandydatami proklamowano Kosobuckiego i Wajdę.

Ruch wyborczy jest bardzo słaby. W komisyi wyborczej zasiadają radcy: Godzicki, Iglicki i Jurkiewicz. Do 11 w południe na 460 uprawnionych głosowało 32. Głosowanie zakończy się o 5 wieczór.

Zgromadzenie wyborcze.

Na dziś (środę) o godzinie 8 wieczór zwołało Stow. niezawisłych żydów do sali tanich domów przy ulicy Bocheńskiej l. 7 publiczne zgromadzenie celem omówienia wyborów do Rady miejskiej z kuryi małego handlu, na które zaprasza członków Stowarzyszenia, jak niemniej wyborców z małego handlu, prosząc o jak najliczniejszy udział.

* * *

Jutro w czwartek

odbędą się wybory z kuryi małego handlu, oraz z Czarnej Wsi.

KRONIKA.

Kraków, 29 marca.

Ksiądz-lamplarz o Paduchu-wekslarzu. Sarka ks. Stojałowski na wykluczenie Paducha z Koła... Daje chłopom do zrozumienia, że oto skrzywdzono włościanina-posła, a tylko on, Stojałowski, go bronił — podając w wątpliwość autentyczność znanych z fotografii listów.

Twierdzenie paduchowego „sekretarza" Dembińskiego, że na jednym wekslu sfałszował był on podpis Wiącka — (notabene w spółce z Paduchem) ks. Stojałowski tak „rozszerza": „Sama komisya (Koła) twierdzi, że niejaki Dembiński przyznał się, że listy Paducha podrabiał, albo też do nich coś od siebie dodawał"...

Dobrze mydlić potrafi ks. prałat, gdy chodzi o obmycie sympatycznej mu jednostki. A sympatye jego z lubością zwracają się ku ludziom paduchowego pokroju; w zaduchu jest mu błogo!

Nowiny krakowskie.

Po procesie. Sadowski został wczoraj wypuszczony na wolną stopę, ale odstawiono go „pod telegraf", gdyż policya chce go jako obcokrajowca wydalić z Austryi. Matka jego czyni jednak starania o pozwolenie mu na pobyt w Galicyi.

Trudnowski z powodu zgłoszonego przez prokuratora zażalenia nieważności zatrzymany został w więzieniu. Wygotowanie wy-

roku na piśmie potrwa kilka dni, poczem prokuratorya ma w 8 dni po doręczeniu jej wyroku wnieść wywód zażalenia. Sądzą jednak, że prokuratorya za kilka dni cofnie zgłoszenie nieważności.

Mięso argentyńskie. Celem przyspieszenia sprzedaży reszty mięsa argentyńskiego **zniżono ceny** tegoż, a mianowicie:

Za 1 klg. mięsa z części przednich t. j. szponder skrajny, mostek i karkowina z 1 K 12 h na 1 K.

Chudsze mięso z części przednich z 1 K 32 h na 1 K 12 h.

Mięso z części tylnych i rozbratel z 1 K 32 h na 1 K 40 h.

Sprzedaż odbywa się w 3 jatkach miejskich t. j. na placu św. Ducha, na placu Jabłonowskich i na Wielopolu.

Z praktyk lekarzy kolejowych. Doniesiono nam o następującem oburzającem zajściu:

W nocy z piątku na sobotę zachorował nagle w drodze konduktor kolei państwowych Józef Broszkiewicz na zapalenie płuc. Wróciwszy rano ciężko chory do domu, posłał żonę po lekarza kolejowego dra Kwiatkowskiego, który po długich prośbach raz odwiedził chorego i więcej się nie pokazał, mówiąc, że to wystarczy. Ponieważ choremu zrobiło się gorzej, wezwano dra Laberscheka, który zastał stan bardzo ciężki, a dziś rano Broszkiewicz zmarł, osierocając żonę w odmiennym stanie i 3 dzieci. Choroba Broszkiewicza była tem cięższą, ileże przed 5 laty miał wypadek kolejowy i odtąd nie domagał.

Fakt ten podajemy do wiadomości dyrektora p. Zborowskiego, czekając na wynik dochodzeń.

Przejechania. Na Jakóba Klicha z Pisar najechał wczoraj na placu Groble jakiś woźnica, przyczem Klich został uderzony dyszlem w plecy i ciężko potłuczony.

Na ul. Dietlowskiej przejechaną została 60-letnia Katarzyna Puchalna, która odniosła dotkliwe potłuczenia.

Bandyta z Królestwa nazwiskiem Dyja znajduje się w tutejszem więzieniu sądu karnego. Został on za napady bandyckie skazany przez sąd wojenny w Warszawie na śmierć, ale karę tę zamieniono mu na 15 lat katorgi. Dyja uciekł z więzienia w Częstochowie do Galicyi, ale został w Trzebini aresztowany. Ponieważ rząd rosyjski zażądał jego wydania, wdrożono postępowanie ekstradycyjne.

Włamania. Dzisiejszej nocy włamano się do szynku Auerbacha w domu przy ul. Bożego Ciała 18 i okradziono wódki i zakąski. Równocześnie skradziono w tymże domu Landesberga, zabierając mu garderobę wartości 400 K.

Oszustka z Ameryki. Aresztowano 34 letnią Zofię Różycką, która w Ameryce wyłudziła od emigrantek pieniądze, a tu kontynuowała swe oszustwa. Szkoda przez nią wyrządzona wynosi kilkaset koron.

— Repertuar teatru miejskiego.

Sroda: „Wielki Fryderyk".
Czwartek: „Nora" (występ p. Solskiej).
Piątek: „Panna Maliczewska" (popularne).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—8 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 3—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W lokalu Uniwersytetu ludowego (ulica Szewska 16, I. p.) we czwartek o godzinie 7 wieczorem: dr Stanisław Kot: „O Asnyku" (z deklamacyą).

Nowiny lwowskie.

O zabicie aktorki. Do sądu karnego nadeszło już orzeczenie psychiatrów w sprawie Lewickiego, mordercy artystki teatru ś. p. Szanderowicz-Ogińskiej. Orzeczenie spisano na 220 arkuszach. Psychiatrzy stwierdzają, że Lewicki ani w chwili popełnienia czynu, ani przed nim nie miał zboczenia umysłowego, jest więc za spełnioną zbrodnię zupełnie odpowiedzialny. Za badanie policzyli sobie psychiatrzy sumę 8000 koron. Rozprawa przeciw Lewickiemu odbędzie się, jak słychać, w drugiej połowie kwietnia.

Z kraju.

Bandytyzm na prowincyi. Z Tarnopola donoszą: W poniedziałek wieczorem zdarzył się na drodze wiodącej z Mikuliniec do Józefówki morderczy napad, którego ofiarą padł Menache Spatz z Nastasowa. Spatz powracał wraz z żoną z Mikuliniec i gdy przejeżdżał koło pustką stojącej chaty obok Józefówki, wybiegł z niej jakiś nieznany dotąd włóczęga, a powstrzymawszy konie, kilku silnymi razami, zadanymi kołem, pozbawił Spatza życia, poczem puścił się w pościg za Spatzową, która podczas bójki Spatza z owym włóczęgą zeskoczyła z wozu i uciekła w kierunku wsi. Napastnik dopędził ją, a zadawszy jej kilka cięższych potłuczeń kołem, zemknął w niewiadomym kierunku.

Echo zamachu dynamitowego w Stanisławowie. Wojciech Mroczko, na którego wykonano zamach dynamitowy w Knihininie, opuścił w tych dniach szpital jako kaleka, pozbawiony lewej ręki do przegubów, zwrotnego palca u prawej ręki, oraz lewego oka. Z powodu braku namacalnych dowodów winy opuściła też więzienie poszlakowana o współudział w zbrodni, Walerya Dworska. Pozostał w więzieniu Dworski, jakkolwiek i jemu nie udowodniono winy. Cała sprawa pozostała nadal niewyjaśniona.

Śmiertelny skok szalonej. Ze Stanisławowa donoszą: Dnia 25 b. m. zdarzył się grozą przejmujący wypadek. Oto w otwartem oknie pierwszego piętra jednej z kamienic przy ul. Kilińskiego zauważono około godz. 12 w południe młodą kobietę, która tak ruchami swymi, jak wyrazem twarzy zdradzała objawy szaleństwa. Spostrzeżenie to poparły wnet czyny obłąkanej, która zaczęła wyrzucać przez okno naczynie i inne przedmioty. Wśród przechodniów powstało wielkie zamieszanie. Zanim jednak zoryentowano się w sytuacyi i nim dano znać domownikom, którzyby przeszkodzili jej w dokonaniu jakiegoś szalonego czynu, kobieta owa w mgnieniu oka wspięła się na okno i rzuciła się na dół, na kamienną tarasę.

Badania stwierdziły, że ową nieszczęśliwą jest panna Metzenzefiówna, nauczycielka szkoły św. Zofii. Cieszyła się ona miłością i szacunkiem tak ze strony uczenic, jak też i swych koleżanek.

Nieszczęśliwej pospieszono z pomocą i zaniesiono do mieszkających w parterze państwa L., dokąd też zawezwano natychmiast lekarzy, którzy udzielili jej pierwszej pomocy. Badania lekarskie stwierdziły złamanie kości barkowych, oraz silne wstrząśnięcie mózgu. Na życzenie chorej zawezwano księdza, poczem denatkę w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala.

Objawy silnego zdenerwowania, jakoteż melancholia występowały u denatki już od dłuższego czasu, jednak nie przypuszczano, że choroba przybierza tak tragiczoy obrót.

Z zaboru rosyjskiego.

Odwiezienie hr. B. Ronikiera z Tworek. Onegdaj po południu przywieziono ze szpitala tworkowskiego pociągiem kolei warszawsko wiedeńskiej hr. Bogdana Ronikiera, któremu ukończył się termin trzymiesięcznej obserwacyi psychiatrycznej. Więźnia, odstawionego pod silną eskortą straży więziennej, przewieziono na Pawiak. „Gazeta Nowa" podaje, że Ronikier, który zapuścił długie włosy i brodę, a nadto roztył się bardzo, zmienił się niepomiernie i niczem nie przypomina dawnego lowelasa.

Motywowane wnioski psychiatrów co do stanu umysłu R., oskarżonego, jak wiadomo o zamordowanie szwagra, wpłyną do sądu za jakieś dni kilkanaście. Jeżeli biegli orzekną stanowczo, iż posiada on pełnię władz umysłowych — sprawa potoczy się zwykłym trybem i znajdzie się na kadencyi prawdopodobnie w czerwcu. O ileby opinia psychiatrów okazała się niezdecydowaną — może być oskarżony ponownie oddany pod obserwacyę.

Ze świata.

Zamach w Konstantynopolu. Z Konstantynopola donoszą do „Frankfurter Ztg", że dokonano tam zamachu na niemieckiego podpułkownika Schlichtinga, powołanego na instruktora armii tureckiej. Kiedy Schlichting w towarzystwie tureckiego komendanta dywizyi zwiedzał pułk, jeden z albańskich żołnierzy strzelił do niego i ciężko go zranił. Zamach ma być wynikiem zemsty prywatnej.

Z awiatyki. Z Paryża donoszą: Aeronauta Cei, wzniósłszy się wczoraj na swoim aparacie na 700 m., począł spadać. W wysokości 100 m. aeroplan stracił równowagę i runął. Cei był przytomny i skarżył się na wewnętrzne bóle. Przewieziono go do szpitala, gdzie o godz. 9 wieczór zmarł.

TELEGRAMY

z dnia 29 marca.

Przed wywłaszczeniem w Prusiech.

Berlin. Minister rolnictwa odpowiedział wczoraj w komisyi skarbowej Izby panów na wystosowane zapytanie:

Rząd jest silnie zdecydowany zainaugurowaną ustawą z 26 kwietnia r. 1886 w Poznańskiem i Prusiech zachodnich politykę kolonizacyjną kontynuować i nie zrzecze się prawa zrobienia w odpowiednich wypadkach użytku z wywłaszczania, lecz unikać będzie niepotrzebnej srogości. Ale rząd sam tylko ponosi odpowiedzialność za postanowione uchwały i nie może się przytem dać powodować głosom prasy lub życzeniom zgromadzeń, lecz tylko rzeczowymi motywami.

Przesilenie w Rosyi.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Petersburga, że położenie jest bardzo krytyczne. Minister spraw zagranicznych jest chory, minister handlu i szef sztabu generalnego również są chorzy. Na wczorajszej radzie ministeryalnej minister marynarki podał się do dymisyi. Październikowcy przez całą noc radzili nad interpelacyą Stołypina. Nacyonaliści podtrzymują Stołypina.

Rozwiązania Dumy.

Berlin. Deputacyi nacyonalistycznych posłów oświadczył wczoraj Stołypin, że ustawę o ziemstwach w guberniach zachodnich po dwóch miesiącach w Dumie wniesie, zaś następnego dnia, t. j. **28 maja Dumę rozwiąże.** W ten sposób ustawa zostanie ważną aż do powołania następnej Dumy.

Duma przeciw rządowi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszem posiedzeniu Dumy posłowie przybyli prawie w komplecie. Trybuny przepełnione.

Przewodniczący ks. Wołkoński zawiadomił, że prezydent Guczkow zrezygnował z prezydyum i proponuje zmianę porządku dziennego.

Poseł Szingarew (kadet) oświadczył, że przerwanie sesyi byłoby postępkiem nielegalnym. Rząd zmusił różne frakcye do wniesienia interpelacyj; przejście do porządku dziennego jest niemożliwe, zanim Duma nie odbędzie debaty nad wytworzoną sytuacyą.

Poseł Anrep (październikowiec) wywodził, że Duma musi przedewszystkiem zaznaczyć, iż ubolewa z powodu dokonania zamachu na jej prace. Obowiązkiem posłów jest zareagować na bezpodstawną obrazę. Należy wprzód ukończyć obrady nad budżetem wojskowym, a potem dopiero przystąpić do obrad nad interpelacyami. Niewątpliwie Duma poweźmie jednolitą decyzyę. (Oklaski w centrum). — Wniosek o zmianę porządku dziennego został odrzucony.

Po przyjęciu szeregu kredytów i przedłożeń wojskowych przeszła Duma do obrad nad nagłością interpelacyj październikowców, progresistów, kadetów i socyalistów, zarzucających rządowi nielegalne postępowanie przez ogłoszenie ustawy o ziemstwach w guberniach zachodnich, odrzuconej przez Radę państwa na podstawie § 87 podczas czynności ciał prawodawczych. Nagłość przyjęto wszystkimi głosami przeciw głosom nacyonalistów i prawicy.

Rozpoczęła się natychmiast dyskusya. Przemawiali: październikowiec Szydłowski, kadet Miljukow, socyalny demokrata Gegeczkori i nacyonalista Szułgow.

Interpelacye zostały przyjęte 174 głosami październikowców i opozycyi przeciw 88 głosom nacyonalistów i prawicy.

Rząd rosyjski wobec Maryawitów.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Przedłożony przez komisyę Dumie projekt ustawy przyznaje sekcie Maryawitów wolne wykonywanie swoich zasad wyznaniowych. Sekta ma otrzymać prawo budowania kościołów. Duchowni tej sekty, którzy mają otrzymać zatwierdzenie od władzy świeckiej, są zwolnieni ze służby wojskowej. Prowadzenie rejestru metrykalnego poruczone będzie władzom cywilnym. Komisya proponuje kilka zmian, ponieważ Maryawici przyjęli od starokatolików zachodnio-europejskich porządek hierarchiczny i wnosi, aby wyższych duchownych zatwierdzał car i by duchownym wolno było zawierać małżeństwa, oraz by Maryawitów nie traktować jako sekty, tylko jako społeczność religijną.

Załatwienie zatargu rosyjsko-chińskiego.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Odpowiedź rządu chińskiego, która nadeszła tutaj, wypadła zadowalniająco i przyjmuje żądania rządu rosyjskiego. Poseł rosyjski w Pekinie otrzymał odpowiednie instrukcye.

Chiński minister spraw zagranicznych wręczył rosyjskiemu posłowi odpowiedź rządu chińskiego Rosyjski minister spraw zagranicznych zawiadomił posła w Pekinie telegraficznie o zadowoleniu cara z powodu pomyślnego zakończenia rokowań.

Pekin. (Pet. ag. tel.). Tutejsza prasa oficyalna wyraża zadowolenie z powodu usunięcia nieporozumień między Rosyą a Chinami.

Załatwienie zatargu.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że Japonia w ostatniej fazie konfliktu rosyjsko-chińskiego radziła Chinom, aby ustąpiły wobec ultimatum Rosyi.

Demonstracye winiarzy francuskich.

Bar sur Aube. Podczas demonstracyj, jakie wczoraj po południu tu miały miejsce, rozbili demonstranci szyby w gmachu podprefektury i zdarli sztandar, a na jego miejsce wywiesili czerwoną chorągiew. Wkrótce nadszedł prefekt i rozpoczął z komitetem uprawiających winnice rokowania. Przyrzekł cofnąć wojsko, jeżeli demonstranci zachowają spokój. Gdy manifestanci to przyrzekli, otrzymało wojsko rozkaz cofnięcia się, poczem demonstranci się rozprószyli i nastał względny spokój.

O reformę Izby lordów.

Londyn. W Izbie lordów oświadczył lord Landsdowne, że nie może wnieść swego bilu o reformie przed wielkanocą. Każda propozycya w przedmiocie składu Izby dotyka prerogatywy królewskiej. Wniesie on wniosek o wystosowanie adresu do króla, aby zezwolił na wniesienie bilu wspomnianego.

Sekretarz dla Irlandyi Morley podał, że na przyszłem posiedzeniu przedstawi stanowisko rządu w danej sprawie. Dalej zawiadomił Morley, że ferye świąteczne Izby trwać będą od 6 do 26 kwietnia.

Katastrofa kolejowa.

Madryt. Pociąg pospieszny odchodzący stąd do Barcelony wykoleił się wczoraj. 3 osoby zabite, 7 ciężko rannych.

Powstanie w Małej Azyi.

Salonika. 4000 mężczyzn ze szczepu Malisorów zaatakowało i zajęło kilka tureckich domów blokowych. 30 żołnierzy zabitych, około 20 wziętych do niewoli. Sytuacya we wilajecie Skutari poważna. Prawdopodobnem jest rozszerzenie się powstania. Z Konstantynopola wyruszyły do Skutari 4 bataliony pod komendą Torket Szefket baszy.

Z ostatniej chwili.

Wobec rozlepionych w mieście afiszów oświadczamy, że **dr Józef Drobner nie jest kandydatem P. P. S. D.** do Rady miasta z kuryi małego handlu.

Komitet wykonawczy P. P. S. D.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) staraniem Komisyi oświatowej we czwartek 30 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się odczyt tow. dra Emila Bobrowskiego: „O polityce gminnej" (Czego socyaliści mają się domagać w Radach gminnych). Wstęp wolny. Po odczycie dyskusya.

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Krakowie** (Zacisze 12) urządza Uniwersytet ludowy we czwartek 30 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład dra B. Drobnera: „O żelazie" (z doświadczeniami). Goście z poza Stowarzyszenia mile widziani. Wstęp dla wszystkich wolny.

* **Wycieczkę** do gabinetu geologicznego z objaśnieniami naukowemi urządza Uniwersytet ludowy dla kamieniarzy w niedzielę 2 kwietnia. Punkt zborny o godz. 10 rano w Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10).

* **Roczne poufne zebranie partyjne w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 2 kwietnia b. r. o godz. 10 rano w sali Związku stow. rob. Zwraca się uwagę wszystkim Towarzyszom i Towarzyszkom, iż na zebranie to mają wstęp tylko ci, którzy opłacają podatek partyjny i wykażą się legitymacyą partyjną. — Wzywamy wszystkie organizacye zawodowe i komitety podmiejskie, jak również instytucye partyjne, aby wezwały swych członków do jak najliczniejszego udziału w tem zebraniu. Komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Robotnicy młodociani w Krakowie!** W niedzielę 2 kwietnia o godzinie 3 po południu odbędzie się w lokalu miejskiej Kasy chorych (Dunajewskiego 5, I. piętro) zgromadzenie robotników młodocianych z porządkiem dziennym: „Dlaczego powinniśmy się organizować". Ze względu na ważność sprawy powinien każdy towarzysz partyjny starać się o to, by na zgromadzenie to przybyło jak najwięcej robotników młodocianych. Pracujcie nad wybudowaniem organizacyi młodocianych!

* **Centralny komitet organizacyi kobiet P. P. S. D.** mieści się: ul. Zwierzyniecka L. 10, I. piętro. Dyżury i wpisy do organizacyi kobiet tamże codziennie od godz. 7—8 wieczorem.

* **Odczyt w Podgórzu.** We czwartek 30 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Rady miejskiej odczyt dra F. Eisenberga: „O gruźlicy". Wstęp dla zorganizowanych robotników wolny.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

L. 27244/1911
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:
pokostniczych,
szklarskich,
malarskich,
posadzek kamionkowych
dla budowy Magistratu w Krakowie, odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddział A. rozprawa za pomocą ofert pisemnych dnia 28 kwietnia o godzinie 12 w południe.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych. — Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, d. 23 marca 1911.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

L. 26493/1911
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót pokostniczych dla budowy szkoły przy ul. Szlak odbędzie się dnia 10 kwietnia b. r. o godzinie 12 w południe w Magistracie rozprawa za pomocą ofert pisemnych.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze Radcy Budownictwa miejskiego p. Jana Zawiejskiego w realności pod L. 2 przy ul. Biskupiej, między godziną 11 a 1 w południe.

Tam również otrzymać można formularze ofertowe i w temże biurze należy wnosić oferty.

Do oferty dołączyć należy kwit ze złożonego wadyum w wysokości $2^{1}/_{2}$% w Kasie miejskiej.

Kraków, d. 24 marca 1911.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1010).